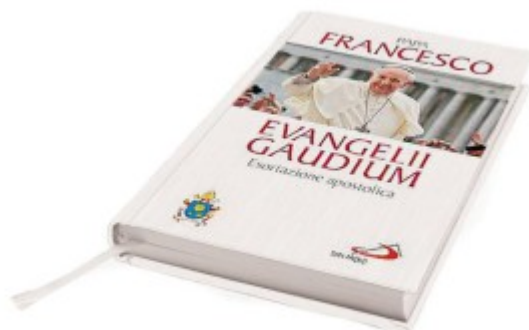


Evangelii gaudium czyli radość Ewangelii

Już mnie nic nie cieszy – czasami słyszymy takie smutne wyznania. Bo ktoś stracił bliską osobę, albo pracę, albo się na kimś bardzo zawiódł, albo ma mało pieniędzy. Radość jest wielkim darem, ona jest bardziej w nas samych, niezależnie od zmiennych okoliczności zewnętrznych. To czy tamto może nią w nas zachwiać, ale jeśli ona płynie ze zdrowego źródła, nigdy nie wygaśnie. Papież Franciszek pisze: *Wielkim ryzykiem w dzisiejszym świecie, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz izolującemu się sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm związany z czynieniem dobra. Wielu temu ulega i stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. I dalej: Radość Ewangelii napełnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość. Prawdziwa radość pochodzi więc z tego źródła, którym jest Pan Jezus. Dlatego Kościół dzisiaj wzywa: *Gaudete – radujcie się, bo Pan jest blisko*. Co nam jeszcze przysłała tę radość?*



[prob.]